Rok X. Marzec 1904. Nr. 3.



Przewodnik Zdrowia

Miesięcznik
poświęcony
pielęgnowaniu zdrowia
według praw przyrody.

Przedpłata roczna:
w państwie niem. 2,50 M.,
w austro-węgiersk. 3 kor.,
w ros. 1,50 rb.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca: Czarnowski.
BERLIN, Karlstrasse 32.

Na skrzydłach przyrody ku cnocie duch wzlata;
Cnotliwość wzajemnie z przyrodą nas brata.

Jak pościli nasi przodkowie.

Dążenie do postępu, w zasadzie bardzo chwalebne, nie powinno przecież zamykać się w ślepem chwytaniu zewsząd lada jakich nowości. Nieraz odrzucamy własne dawne zalety, zastępując je cudzemi nowemi błędami.

Dobitny przykład tak wadliwego postępowania napotyka się u nas przedewszystkiem pod względem zwyczajów i obyczajów. Bezmyślnie naśladując inne ludy, niby „cywilizowańsze“, przyswajamy sobie od nich wszelkie szkodliwości a zaniedbujemy co posiadaliśmy najlepszego.

Niebacznie gardzimy prawami przyrody
By łechtać swą próżność życiem według mody.

Tak więc w dziejach naszego narodu widzimy, że im przeszłość odleglejsza, tem więcej poszczono, i przeciwnie — z biegiem źle pojętej cywilizacji, post coraz więcej upadał i upada obecnie.

Wiadomo powszechnie, że za dawnych czasów skoro kto pościł, ten pokarmów nie spożywał nawet z mlekiem i masłem, nie używając przytem żadnych tłuszczów. Post miał znaczenie pierwszorzędne i każdy się poczuwał do zachowania takowego, na zasadzie tradycji, przekazanej od początku świata i potwierdzonej przez nowego Adama — Odkupiciela ludzkości — Chrystusa Pana. — Poszczono surowo, to też i zdrowie było krzepkie, rzeżkie, jare *(vegetus)!* Wedle kronikarza Dytmara Magdeburskiego, za czasów Bolesława Chrobrego (od r. 992 do 1025) istniało takie królewskie prawo, ażeby zęby wybijać tym, którzyby nie chcieli pościć. Lecz prawo to zapewne nigdy nie miało zastosowania dlatego, że wszyscy wypełniając gorliwie przepisy Kościoła, nigdy na coś podobnego nie zasługiwali.

Potwierdzają to zresztą także dawniejsi dziejopisarze:

*) „Mięsiwa używali kmiecie, nasi przodkowie, nie wiele; wynieśli oni ze swojej indyjskiej kolebki wstręt religijny od pożywania zwierząt, opatrzonych duszą żyjącą, — a mieli płodną ziemię, wydającą dostatkiem roślinnego pokarmu od trawy, strawą nazwanego; którą pierwotnie, widać, obywali się wyłącznie, kiedy nazwiska posiłku strawa, potrawa mają źródłosłów w trawie, nie w mięsie. Wyraz mięso oznacza ciało zwierzęce, równie żywe, jak martwe; trup zwierzęcy, ścierw, jest w językowem pojęciu przedmiotem obrzydzenia, przysmakiem wilka i psa; jest wyraz padlina na oznaczenie naturalnego zdechnięcia, a nie istnieje żaden ani zarznina, ani zabicina na oznaczenie zwierzęcia, powalonego umyślnym ciosem człowieka, dla przygotowania zeń jadła. Z czasem przy zetknięciu się z sąsiedztwem inne obyczaje mającem, przyzwyczaili się kmiecie do mięsiwa; — najprzód zapewne odważyli się na pieczyste z ptactwa, zdobytego na łowach, przypieczonego przy ogniu, bo dawniej wszystko było przygotowane i ten ostatni wyraz, jako ogólnik wszelkich przyrządzeń, pozostał się do dzisiaj. Sztukę mięsa, kawał (stück) z pracowitego wołu na przysmak ugotowany, zaczęli jeść dopiero za przykładem cywilizatorów niemców". (Dalsze szczegóły w tym względzie są podane w książeczce „Jarstwo podstawą nowego życia", str. 48).

*) Polska (dawna) Jako Naród i Jako Państwo A Morzyckiego na str. 42.

O niedorzeczności i szkodliwości szczepienia ospy.



Wspólność ospy, śmierci, mocy
Matce dziecię wydrą w nocy.

Niniejsza rozprawa przeznaczoną była właściwie do publikacji w Kurjerze Warszawskim; ale ani tam ani w żadnej z tamecznych gazet nie dało się jej umieścić. Autor X. W. Pixa przysłał nam rękopis do przejrzenia i ogłoszenia; czynimy zadość temu słusznemu życzeniu, bo sprawa jest ważną a powszechnie błędnie pojmowaną. Nie wszystko złoto, co się świeci, a rzekome dobrodziejstwo bywa, jak tu, nieszczęściem dla ludzi łatwowiernych, których przestrzedz jest obowiązkiem sumienia.

Rękopis podajemy prawie w całości, nie zmieniając ani daty zeszłorocznej, aby okazać jak trudno i powolnie przebija się przez wielkie chmury zastarzałego obłędu światełko prawdy i refleksji.

Redakcja Przewodnika Zdrowia.

I. Szczepienie ospy datuje się od kilku stóleci na nieszczęście ludzkie i hańbę wiedzy naukowej. Przy końcu 17 wieku zjawiła się w Konstantynopolu niewiasta z Tessalonii opowiadając ludowi, jakoby się jej objawiła Najś. P. Marja polecając robić rany w kształcie krzyża na nogach, rękach i twarzy, i smarować je ropą ludzkiej ospy przy zapalonej gromnicy i wymawianiu tajemniczych zażegnywań, gdyż to ma być ochroną od choroby ospowej. Ten zabobon przyjął się u ludu pomimo surowej nagany ze strony duchowieństwa i pośmiewiska lekarzy; a ci (lekarze), widząc następnie, że to interes intratny, namyślili się inaczej, odepchnęli guślarki, i wziąwszy operację w swe ręce nadali jej uczoną nazwę (inoculatio seu variolatio); z początku, by sobie ludu nie zrażać, operowali jak one; powoli jednak opuszczali jednę ceremonję po drugiej, nacięcia skóry poczęli robić nie w kształcie krzyża (cruciatim), ale w kratki lub w pojedyńcze linijki, a to na ramionach tylko. Z Konstantynopola przeniosła tę praktykę lekarską do Anglii r. 1721 żona posła angielskiego p. *Montague* przy pomocy swego domowego lekarza *Dra Maitlanda.* Przez liczne broszury rozeszła się ta nowość pod hasłem zdobyczy naukowej po innych państwach europejskich. Monarchowie i książęta w troskliwości o dobro swojego ludu wprowadzili ją do swych krajów i zainteresowali się nią osobiście; tak n. p. carowa (cesarzowa) *Katarzyna* na radę Woltera zaprosiła do siebie sławnego *Dra Dimsdale* i za tę operację wyznaczyła mu prócz tytułu szlacheckiego 200,000 mk.; a cesarzowa *Marya Teresa* za szczepienie ludzką ospą swych dzieci obdarowała angielskiego lekarza *Dr. Ingenhousy* tytułem ck. Radcy dworu i pensją roczną 6,000 złr. m. k. — *(Adolf fhr. Zedwitz, Spohr etc.).* Nastąpiło atoli gorzkie rozczarowanie, bo wskutek szczepienia ludzie chorowali i umierali masami, ci zaś co wyzdro-

wieli, od ospy naturalnej nie bywali ochronieni; przeto rządy zakazały jej pod surową karą, we Francji 1763 r., w Prusiech 1835, w Anglii 1840 r., i t. d. (Dr. med. *Oidtman,* Dr. med. *Nittinger* etc.).

II. Chirurg angielski *Edward Jenner* widząc niechęć ludu do inokulacji a chąc uratować dla lekarzy tę kopalnię złota, pochwycił baśń wieśniaków, jakoby krowy także miewały swoję ospę na wymionach a służące zarażając się od nich miały nie chorować ciężko i zostawać na przyszłość wolnemi od ospy; d. 14 maja 1796 zrobił pierwszą próbę ze szczepieniem krowianki, i chwalił się z rzekomo najlepszego skutku; r. 1798 ogłosił w broszurce ten swój mniemany wielki wynalazek, nazwał go vaccinatio i twierdził na serio, że ta operacja jest wcale nieszkodliwą a skuteczną na całe życie; po roku jednak odwołał swe zdanie, ograniczając skuteczność krowianki na 10 lat; lekarze londyńscy pomimo to orzekli uroczyście 1801 r., że metoda Jennerowska nic nie szkodzi a chroni od ospy na całe życie. Temu wszystkiemu zaprzeczyły smutne fakty, co z oburzeniem podnieśli inni, sumienni lekarze; *Dr. Rowley* profesor medycyny na uniwersytecie w Oxfordzie w sprawozdaniu lekarskiem doniósł (1805 r.), że wielu ze szczepionych zachorowało następnie na ospę, niektórzy nawet śmiertelnie; a jeżeli już teraz, w parę lat po zaprowadzeniu szczepienia krowianki skutki jego tak są zgubne, czegóż na przyszłość obawiać się należy! Zajrzyjmy (pisał) do domów i spytajmy się rodzin, a ogarnie nas zdumienie i zgroza, jak straszne zatrucie krwi do nich wprowadza ta mordercza praktyka! W piśmie przeciwko szczepieniu (1806 r.) twierdzi, że rzekoma ochrona jest mrzonką i niedorzecznością; i dalej pisze, iż rodzice zagniewani na lekarzy szczepiących często wzywają go do swych dzieci po tej operacji chorujących; że przyjdzie czas, w którym tej praktyki będzie się musiało zaniechać, ale nie prędzej, aż da się ludziom srodze we znaki; pozwolili się otumanić, i muszą za to odpokutować; Jennera zaś nazwał bezczelnym szarlatanem, bez wychowania i naukowego wykształcenia. *Dr Squirrel* w piśmie swem: Uwagi nad krowianką 1806 r. wyraża się w ten sposób: Jestem tego zdania, że bez potrzeby i słusznej racji wprowadzać truciznę do ciała ludzkiego, jest obrazą ludzkiego umysłu, zniewagą zdrowego rozsądku. Mam wielką obawę, że metoda Jennerowska okaże się, nie dobrodziejstwem ale nieszczęściem nie tylko dla naszego lecz i dla przyszłych pokoleń. W izbie poselskiej r. 1807 wystąpił *Shawlefevre* przeciwko propozycji wynagrodzenia Jennera za jego nieudały wynalazek, bo jego bezpodstawne, wielkie obietnice okazały się złudnemi; szczepienie krowianki bowiem powoduje skrofuły i wiele innych niepokojących symptomów chorobowych; że zaś prócz tego nie chroni od ospy naturalnej, na to gotów mówca stawić wiarogodnych świadków. Podobnież przeciwnikiem Jennera był r. 1808 poseł *Burdett,* który swą mowę zakończył przestrogą, aby się Izba poselska zreflektowała i swoją uchwałą nie budziła wśród ludu zwodniczych nadziei do nieudałego experymentu i t. d. (*Adolf hr. v. Zedwitz,* Die Impfung). Znakomite familje opłakiwały po szczepieniu ciężką chorobę lub śmierć człon-

ków swoich; sam też Jenner utracił w skutek szczepienia jedno ze swych dzieci, dlatego wzbraniał się szczepić innych swoich, ale dla interesu nie wahał się jadem ospowym zatruwać dzieci cudze, i ludzkie żale zbywać wykrętami. Było to więc karygodną lekkomyślnością i marnotrawstwem publicznego grosza ze strony rządu i parlamentu londyńskiego, iż uwierzono na samo słowo, zachwycano się prostemi obietnicami, uznano szczepienie krowianki za wynalazek genialny, honorowano Jennera olbrzymią kwotą 30,000 funtów szterlingów (blisko pół miliona rubli lub przeszło milion koron), i zaprowadzono kosztowny instytut szczepienia, z którego jednak tylko wyższe klasy społeczeństwa korzystały (na swą biedę), dając się jak ryby na wędkę chwytać na szumne hasło: zdobyczy naukowej, gdy przeciwnie lud prosty, trzymając się zdrowego rozsądku gardził tem dobrodziejstwem zdradliwych Danaów. Takie usposobienie ludu nie podobało się lekarzom i urzędnikom istytutu; napierali przeto na rząd, aby opornych zmusił do tego ustawą państwową. Znakomici mężowie stanu jak *Canning* i *Robert Peel* oparli się temu; dopiero r. 1853 przeforsowano w parlamencie żądaną ustawę, a obostrzono ją dodatkami r. 1861, 1867 i 1871. Niektóre wszelakoż miasta, jak Leycester, Dewsbury, Keihly i t. d. sprzeciwiły się temu; miasto Leycester urządziło r. 1885 wielką demonstrację przeciwko szczepieniu, spaliwszy na rynku figurę Jennera z napisem; *Jennerowi, mordercy dzieci, wieczna hańba!* wśród przekleństwa i złorzeczeń, przy udziale magistratu i ludności z całej okolicy. Roku 1898 parlament uchwałą swoją zniósł rygor ustawy angielskiej ograniczając przymus do szczepienia wedle klauzuli sumienia.

III. Z Anglii przeniosła się ta nieszczęsna moda, zwana wakcynacją (szczepienie krowianki) *), w skutek sprytnego starania lekarzy na kontynent europejski i na kraje zamorskie; z początku zachwalano ją, później stosowano do niej przymus, owszem, wprowadzono drugie i trzecie szczepienie, rewakcynację. Jedynie w Państwie Kościelnem, gdy istniało, rząd papiezki nie wprowadził, bo papieże: *Leon XII., Grzegorz XVI. i Pius IX.* osobiście potępili tę operację jako nierozsądną i szkodliwą (Dr. *Hansjakob,* Dr. med. *Rych. Nagel* etc.). Również zasługuje na wdzięczne i zaszczytne uznanie wydział medyczny uniwersytetu w Charkowie, który decyzją swoją z d. 2 paźdz. 1869 r. oświadczył się przeciwko szczepieniu ospy, jako operacji niezgodnej z zasadami teraźniejszego stanowiska wiedzy naukowej, mianowicie z naukami patologicznej fizjologii; jako niepożytecznej a szkodliwej, bo od ospy bynajmniej nie chroniącej i różne choroby sprowadzającej profylaksji; i dlatego od współudziału w zaprowadzeniu i urządzeniu instytucji szczepienia magistratowi charkowskiemu wymówił się. Byli to doktorowie medycyny, profesorowie i naczelnicy różnych oddziałów na uniwersytecie, pp. *Lambl, Dudakalow, Jasnisky, Pitra, Laskiewicz i Grube.* Cześć im! *Dr. Reitz* lekarz przy szpitalu dziecięcym w Petersburgu napisał broszurę przeciwko szczepieniu ospy, wykazując z r. 1857 aż 398 wypadków róży w skutek szczepienia powstałej, która w 163 wypadkach śmierć przedwczesną sprowadziła. — W r. 1899 d. 23 i 24 września odbył się

*) Od łacińskiego wyrazu *vacca* = krowa.

w Berlinie kongres przeciwników szczepienia tak lekarzy jako nielekarzy, literatów i uczonych mężów różnego zawodu *), na którym szczepienie nazwano zbrodnią publiczną i uchwalono zwalczać je a pouczać lud, jak żyć hygienicznie wedle praw przyrody, aby się dźwignąć materjalnie i duchowo, dbać o zdrowie i ratować się w chorobie. W Dreznie wychodzi od 21 lat pismo miesięczne (Impfgegner) **) przeciwko szczepieniu, a liczba dzieł, broszur i pism ulotnych w tym względzie jest bardzo wielką. Nie wolno i nam na to być obojętnymi, gdyż tu chodzi o nasze najwyższe dobro ziemskie, o zdrowie i życie przyszłych pokoleń. Albowiem, chociaż my żyjemy i cieszymy się względnem zdrowiem, lubośmy szczepieni w dzieciństwie, to zawdzięczamy to sile naszego organizmu; ale bylibyśmy daleko zdrowsi, gdyby nas nie szczepiono; a ilużto innych pomarło przedwcześnie lub żyje w harłactwie jedynie z powodu szczepienia, które, jakto sami lekarze szczepiący ***) przyznają, jest zatruciem, zakażeniem krwi dziecięcej przez jadowitą ropę do rany wstrzykniętą!

IV. Inokulację i wakcynację czyli szczepienie ludzkiej ospy i krowianki, długie lata praktykowano jednocześnie wedle dowolnego wyboru; wreszcie metoda starsza ustąpić musiała młodszej, lecz jednej i drugiej skutki są złe, jak nauczyło doświadczenie i wynika z natury rzeczy; bo co siejesz człowiecze, to zbierać będziesz, pszenicę lub kąkól; wstrzykujesz chorobę, to ją masz.

Od samego początku lekarze byli w ambarasie, zkąd wziąć krowiankę, gdy krowy nie miały ochoty chorować na ospę, którą tylko przez zarażenie od ludzi lub owiec ospowatych dostają, same zaś od siebie tej choroby nie miewają. Radzono sobie w ten sposób, że krowiankę rozpuszczano w wodzie lub glicerynie, brano ropę z ospy owiec parchowatych, lub z wrzodu kopyta końskiego lub innego jakiego; przemyślniejsi zaopatrywali się w większy jej zapas i odprzedawali kolegom, w dalekie nawet strony, za grube pieniądze. Wpadnięto z potrzeby na pomysł szczepienia krów, a w ich miejsce cieląt, aby je zmusić do tej dla siebie pożądanej choroby i zbierać z nich „drogocenny elixir". Inni zastrzyknąwszy krowiankę dziecku, gdy krosteczka się pokazała i dojrzała, przekłuwali ją i zbierali starannie z niej sączącą się materję i przechowywali do szczepienia innych dzieci; tę ropę nazwano humanizowaną. Krowiankę nazwano pięknie i uczenie brzmiącą nazwą: limfa, aby operacji swej nie dyskredytować prostą nazwą ropa, materja. W potrzebie szczepiono także minerałem emetykiem ****), byle tylko szczepić i zarabiać! Dysputowano poważnie: w którym wieku? kogo? ile razy szczepić? gdzie robić nacięcia skórne? ile ma być tych nacięć, aby operacja była wedle reguły i skuteczna? Radzono szczepić jak się da najczęściej corocznie i przy różnych okazjach, przed ślubem, przed podróżą i t. dla uroczystości i pamiątki; roztropniejsi jednak przestrzegali przed zbyt-

---

*) Patrz Przew. Zdr. 1899 str. 76, 83 i n.

**) Adres: An die Geschäftsstelle d. Impfgegner: Dresden, Cranachstrasse 18, part.

***) *Jan Butterbrodt*, Dr. *Förster*, Dr. *Gerling*, *Spohr* (ojciec i syn), Dr. med. *Walser*, Dr. med. *Crüwell*, Dr. med. *Platen*, Dr. med. *Bilfinger*, Dr. med. *Mayntzer*, Dr. med. *Berthelen*, Dr. med. *Karol Ruata*, *Wilh. Ressel* i t. d.

****) Związek kwasu winnego, antymonu i potasu — silna trucizna sprowadzająca wymioty.

kiem gorliwości, któraby się mogła uprzykrzyć ludowi, a tenby mógł z całym tym humbugiem zasłużony smutny koniec zrobić. Radzono nawet szczepić matkę brzemienną, aby dziecko przyszło na świat już zabezpieczone od ospy!..

V. Twierdzenia*) zwolenników szczepienia były lub są: „Na ospę choruje człowiek raz tylko w życiu; jeżeli jej nie dostanie, to nie dożyje 50 lat; lepiej jest nabyć ją sztucznym sposobem, bo w takim razie przebieg jej bywa łagodniejszy a człowiek po jej przebyciu już zabezpieczony na całe życie. Ospa jest chorobą najsroższą i najtrudniejszą do wyleczenia; jedynym środkiem leczniczym przeciwko niej jest inokulacja, lepszym jeszcze, to wakcynacja, bo krowianka jest łagodniejszą od ospy ludzkiej; — dlatego też ci, co mają naturalną ospę, ciężej chorują, niżeli szczepieni krowianką, (Bajka!) — szczepić należy w rok po urodzeniu i drugi raz po 10 latach, a trzeci raz przy wstąpieniu do wojska; w ten sposób człowiek zabezpiecza się od strasznej ospy (Mrzonka dziecinna!) Ci, co występują przeciwko szczepieniu, są wrogami swoich bliźnich, (Wyzysku brudnego!) gdyż szczepienie jest dla nich dobrodziejstwem największym, (Nieszczęściem i biedą!) a jego wynalazca Jenner Edward człowiekiem opatrznościowym i genialnym, zesłanym od Boga na ratunek od wielkiej plagi. (Blaga to i bluźnierstwo!) Tylko lekarze są kompetentni do osądzenia, ile warto szczepienie; inni nie mają prawa wyrokować w tym przedmiocie. (Jakoby tylko szczepiący posiadali rozum a inni musieli ślepo im ufać, zdać się na ich łaskę i niełaskę, wszelako dużo jest także lekarzy, co przeciw szczepieniu występują!) Szczepiący nie szukają swego zysku ale dobra publicznego, broniąc szczepienia i praktykując je. (Jedni w dobrej wierze, z niewiadomości lub przyzwyczajenia, dla rozkazu i chleba, inni w złej wierze dla uporu i ambicji obstają za szczepieniem!) Szczepienie nie szkodzi a pomaga, bo chroni, czego dowodzi statystyka. (Doświadczenie i nauka przeczą temu; a Wasza statystyka nic nie warta jako z umysłu zfałszowana i stronnicza!)

VI. Przeciwnicy szczepienia odpowiadają:

1. Wasze, Panowie, twierdzenia są bałamuctwem lub baśnią do usypiania dzieci lub facecją do bawienia gości po sutym obiedzie przy drzwiach zamkniętych. Doświadczenie zaś uczy, że szczepienie ospy nietylko nie daje ochrony, lecz owszem szkodzi pod każdym względem. Szczepieni prędzej od nieszczepionych zapadają w czasie epidemii na ospę, ciężej chorują i liczniej umierają! —

2. Przez szczepienie rozszerzają się choroby zaraźliwe: skrofuły, zołzy, weneryzm, często powstaje róża, dyfterja, liszaj łuszczący (psoriasis) i t. d. Dr. *Fürberger* naliczył 50 różnych chorób, jako komplikacyj po szczepieniu, a dać mu wiarę należy, bo sam jest zwolennikiem tej operacji. —

3. Ze zdrowym rozsądkiem to się nie zgadza, że lekarz, którego powołaniem chorych przyprowadzać do zdrowia, mając szczepić, odsuwa dzieci chore na bok, nie zajmuje się niemi, ale bierze się do

*) Niczem nie udowodnione; oparte jedynie na dobrej wierze nieświadomych ofiar i co gorsza — na złej wierze zainteresowanych wykonawców. (Przyp. Red.)

zdrowych i te swą operacją nabawia choroby często niebezpiecznej; że brudną zwierzęcą ropę wstrzykuje w szlachetne ludzkie ciało i mówi, że dobrze to jest, bo zatrucie krwi potrzebne dla znieczulenia nerwów i bezpieczeństwa od choroby ospowej; to tak, jakby kto komu nogę chciał uciąć, aby sobie jej nie złamał kiedy! —

4. Szczepienie jest dziwolągiem lekarskim, nie przypada do alopatji, która leczy przeciwnemi środkami (contraria contriariis curantur), szczepiący zaś przeciwko naturalnej (nie istniejącej ale możebnej kiedyś) ospie, używa ospy sztucznej; nie zgadza się z homeopatją, chociaż do niej podobne (similia similibus c.), bo homeopata w maleńkich dawkach wpuszcza lek do żołądka przeciw zjawiającej się już chorobie, a szczepiący wpuszcza truciznę do krwi przeciw chorobie, której jeszcze nie ma i prawdopodobnie nie będzie, lecz na jej miejsce powstaną inne groźniejsze choroby; sprzecznem jest z zasadą chirurgii, wedle której należy usilnie o to się starać, aby do rany żadna nieczystość, żadna brudna materja się nie dostała i krwi nie zakaziła, szczepiący zaś robi ranę z umysłu niepotrzebnie w zdrowem ciele i wpuszcza do niej brudną jadowitą ropę, która gdy się do krwi dostanie, zakazi ją, z czego następstwa bywają bardzo groźne dla zdrowia i życia szczepionego; sprzeciwia się wreszcie leczeniu naturalnemu i rozumnej hygienie, to jest zasadom, wyprowadzonym z praw przyrody stałych i niewzruszonych, od których zależy zachowanie zdrowia lub powrót do niego, bo szczepienie te prawa narusza i wywraca, bo osłabia organizm zamiast go wzmocnić, występuje niby przeciwko chorobie, której niema jeszcze i może jej nie być a usposabia raczej do niej i ściele jej drogę, chce wypędzić djabła przez belzebuba, a oni razem spikną się przeciw człowiekowi, sieje kąkol, a obiecuje zbiór pszenicy, brudem i trucizną chce uszlachetnić krew dziecięcia, co zwierzę ze siebie wyrzuca, jako nieczystość szkodliwą, to on lekarz, za dobre i użyteczne dla człowieka uznaje i tem go za pieniądze darzy. Do jakiejże tedy dziedziny nauki i gałęzi medycyny załączyć szczepienie? do żadnej, zaiste! naukowej dziedziny nie nadaje się ta operacja lekarska, ale tylko do zabobonów, guseł i szalbierstw zaliczyć ją należy! —

5. Szczepienie na żadnej naukowej nie polega zasadzie; dowodem tego fakt, że żaden z lekarzy lub uczonych całego świata nie sięgnął po nagrodę notarjalnie u prof. *Desmoulins* w Bordeaux przez Dr. *Nittingera* w kwocie 10,000 fr. a przez lekarzy angielskich i holenderskich w kwocie 40,000 fr. złożoną 1861 r. dla takiego, coby szczepienie ospy oczyścił od zarzutu Dr. *Nittingera,* że ta operacja jest lekkomyślnem osłabieniem i zmniejszaniem rodu ludzkiego, i dowiódł naukowo, że zarzut szarlatanerji jest niesłusznym; również nikt się nie zgłosił po nagrodę 1,000 dukatów r. 1865 w Stuhlweissenburgu na kongresie lekarskim przez Dr. m. *Schallera* ofiarowaną temu, ktoby na podstawie wiedzy naukowej, doświadczenia i statystyki dokładnie wykazał, że szczepienie ospy chroni od ospowej naturalnej choroby. Obrońcy szczepienia mają sposobność otrzymania tych nagród, ale nie ośmielają się po nie zgłosić, bo umiejętnej obrony szczepienia napisać nie potrafią, gdyż ta operacja z nauką i rozumem zasadniczo wzięła rozbrat.

6. Zwolennicy szczepienia straszą rząd i ludzi epidemią ospy

w razie zaniechania tej operacji. Ale z historji wiemy, że ospa nie dba na szczepienie, bo grasowała tam także, gdzie gorliwie szczepiono, n. p. w latach 1870—73 pomimo szczepienia panowała w całej Europie straszna epidemia ospy; w Bawarji r. 1871 zachorowało na nię szczepionych 29429, rewakcynowanych 776 a nieszczepionych tylko 1313; umarło szczepionych 3994, rewakcynowanych 64, a nieszczepionych 790, samych prawie niemowląt, bo starsi wyzdrowieli, w Berlinie 1871 zapadło na ospę 17,020 osób, z nich było szczepionych 14,287 reszta nieszczepionych 2733. — W Anglii w r. 1892 w czasie epidemii szczepieni na ospę pomarli, nieszczepieni zaś wyzdrowieli; w Warrington, gdzie gorliwie szczepiono, grasowała ospa bardziej niżeli w Leycester, gdzie prawie wszyscy byli nieszczepieni.

7. Ospa jest zdrowotnym procesem organizmu dla pozbycia się szkodliwych soków, a z tego powodu przedstawia się nawet jako potrzebna, aby się ciało przeczyściło i było zdrowsze. Łatwo się leczy przy świeżem powietrzu, ochędostwie i stosownej dyecie zabiegami wodoleczniczemi, albo homeopatją; zapobiedz jej można przestrzeganiem czystości, zdrowem powietrzem i życiem umiarkowanem wedle praw przyrody. Na co więc szczepić i zatruwać organizm? Lekarze niech się uczą leczyć ospę a nie kaleczą dzieci!

8. Owce miewają także ospę podobną do człowieczej i także je szczepiono z rozkazu rządu w ciągu wielu lat; aż się przekonano, że to szkodzi a nie pomaga i szczepić zakazano. Tak powinno być i u ludzi; skoro szczepienie im szkodzi a nie pomaga, zakazać go!

9. Już w niektórych krajach ta praktyka upadła lub się chwieje. W Anglii przymus ograniczony, w Gornej Austrji wydział krajowy uchwalił nie płacić za szczepienie dzieci, a lekarze też postanowili szczepienia zaniechać *). Brawo! Oby i u nas nastały wnet czasy lepsze!

Kraków dnia 19. Kwietnia 1903 r.

X. Wincenty Pixa.

Lecznictwo przyrodne w zastosowaniu do zwierząt domowych.

Przyrodolecznictwo, nabywające coraz większej wziętości u ludzi, nietylko zarówno tyczy się zwierząt, lecz nawet w znacznej części jest zaczerpnięte ze świata zwierzącego.

Już najstarożytniejsze ludy używały świeżej wody dla przyniesienia ulgi pierwszym zwierzętom domowym, idąc za przykładem jeleni, sarn itp., wiedzionych instynktem do szukania w wodzie ratunku od ran lub urażeń.

W 18-m i 19-m wieku uciekano się do wody dla leczenia i zastrzegania bydła rogatego od zarazy. W 19-m wieku w czasie wielkiego pomoru wśród bydląt, jaki panował na Szlązku, postrzeżono w okolicy najcięższej nawiedzonej, że bydło tylko jednej wsi pozostawało nietkniętem. Ściślejsze badania otaczających warunków wyka-

*) „Patrz w Prz. Zd. 1897 str. 44, art. „W jaki sposób uchronić można dzieci od szkodliwych następstw szczepienia ospy?“

zały, że właśnie tylko z tej jednej wsi trzody, dla dostania się na pastwiska, musiały przepływać rzekę i w ten sposób zażywały codziennie po dwa razy obfitej kąpieli, przyczem radośnie bujały w wodzie. W innym wypadku, bydlęta skazane na śmierć i dla dogorywania porzucone na dworze, były przez całą noc wystawione na ulewny deszcz, a nazajutrz rano wszystkie powyzdrawiały! Roztropni wieśniacy zaczęli swoje bydlęta stale polewać wodą, okładać mokremi płachtami a jeszcze dla zatrzymania wilgoci otulać wełnianem okryciem; skutek był zadziwiający: wszystkie te bydlęta wytrzymały zarazę, a gdzie użyto takiegoż sposobu w celu zapobiegawczym, tam wcale nie chorowały.

Rozumie się, że takiego chłodzenia nie należy nadużywać, ażeby nie przeszkadzać zamianie materyj, podwójnie konieczniej podczas stanu gorączkowego. Z tego więc względu używanie pęcherza z lodem jest w każdym razie błędem.

Ale umiarkowane stosowanie wody należy niewątpliwie do najskuteczniejszych środków w rozmaitych cierpieniach jak ludzkich tak i zwierzęcych.

Podajemy więc tutaj poniższe przepisy tyczące się przedewszystkiem leczenia koni.

Choroby końskie. *) Jak miejscy tak wiejscy mieszkańcy, trzymający konie dla tego lub owego użytku, nierzadko miewają sposobności do przekonania się własnym kosztem, że „pańskie oko" nietylko „konia tuczy," lecz jeszcze bardziej zastrzega od szkód i niebezpieczeństw, skutkiem nierzadko niedbałego a najczęściej nieświadomego postępowania z niemem zwierzęciem ludzi doń przystawionych.

Tu, brak czystości lub świeżego powietrza w stajni, tam niewłaściwe lub niewczesne karmienie czy pojenie, ówdzie wadliwe okucie, gdzie indziej nadużycie sił konia, „który najlepiej ciągnie," lub pozbawienie dostatecznego ruchu takiego, który „nie chce." Tak czy owak następują cierpienia i choroby, o których właściciel nieraz dowiaduje się zapóźno, a kiedy i w porę, to najczęściej nie umie nadać stosownego kierunku potrzebnym zabiegom, bo i sam nie posiada odpowiedniej znajomości spraw zwierzęcych.

Spodziewamy się więc przynieść w tym względzie niemało praktycznego pożytku, przez podanie tutaj pewnych wskazówek co do najpospolitszych cierpień końskich, oraz możliwie prostych środków zaradczych, opartych na podstawach przyrodolecznictwa.

Zaognienie kopyta, bywa czy to rychło przemijające, wywołane przez przyczyny zewnętrzne, z cechami łagodnemi, czy też zaognienie gośćcowe, zapalenie właściwe, zakucie, połączone z przyczynami wewnętrznemi i przybierające postać złośliwą.

Przyczyny zewnętrzne zwykle zawierają się: w wadliwem okuciu, pędzaniu po twardych drogach, zranieniu goździem, kamieniem lub innym ostrym przedmiotem, nieczystych stankach i t. p. Również powodem cierpień kopyta lub nogi bywa poprzednie używanie ostrych maści.

---

*) Ryciny pochodzą z godnej polecenia książki niemieckiej: „Praktische Naturheilkunde" (p. Przew. Zdr. 1904 str. 32).

Właściwe zapalenie kopyta jest już chorobą złośliwą, powstającą raptownie wskutek złego postępowania z koniem, lub też jako następstwo chorób wewnętrznych, takich jak zołzy, grudy, zapalenie serca itp. W każdym razie zapalenie kopyta bywa niesłusznie uważanem za chorobę zaraźliwą; mniemanie to pochodzi ztąd, iż gnilne wyziewy mogą istotnie sprowadzić zakażenie.

Objawy. W stanie ostrym, chrząstki, walce i kość kopytowa wspólnie ze ścięgnami i więzadłami ulegają zapaleniu, zwierzę słabnie, w stanku wystawia kopyto na przód i podnosi nogę w powietrze w ruchach wykazujących świerzbienie. Skoro cierpienie to się przewlecze, to kopyto się psuje i następuje gorączka.



Ryc. 1. — *Koński bót kąpielowy.*

Leczenie, stosownie do okresu choroby, powinno być czy to chłodzące czy też wyciągające przez ciepło. Zapomocą środków chłodzących usuwa się zapalenie i zapobiega się ropieniu; przez używanie zaś wyciągającego ciepła, podbudza się ropienie już istniejące i gojenie zostaje przyśpieszonem. Dla chłodzenia używa się kąpielnego bóta (ryc. 1.), do którego po napełnieniu wodą 15 do 20^0 C., wstawia się chorą nogę i do niej następnie bót się przymocowuje. Naturalnie przytem koń powinien być podwieszony tak, żeby się nie mógł położyć. Wodę należy zmieniać jak tylko zagrzeje się do stopnia cieplika krwi (37^0 C.). Na noc obwiązuje się nogę grubym wilgotnym okładem i okrywa się flanelą. Rozumie się, że podkowa musi być odjęta; najlepiej nawet odjąć obie przednie podkowy dla urównoważenia stanowiska zwierzęcia.

Przy zapaleniu kopyta połączonem ze zrośnięciem, trzeba zrobić pod koroną kopytową nacięcie aż do strzałki, dla ulżenia kopytu i pozwolenia mu odrastać w sposób prawidłowy. Dolną część kopyta, która się wygina klinowato, należy odmiękczyć w kąpielnym bócie i stopniowo zrzynać nożem. Jeżeli koń ma gorączkę, to trzeba obmyć całego świeżą wodą i natychmiast owinąć. Do nocnych okładów używa się szerszego bóta opatrunkowego (ryc. 2).



Ryc. 2. — *Koński bót opatrunkowy.*

Zapalenie ścięgien należy do chorób końskich, wzbudzających najwięcej obawy; pochodzi najczęściej bądź z przedwczesnego, bądź też z nadmiernego natężania zwierzęcia.

Leczenie. W okresie ostrym przedewszystkiem trzeba uśmierzyć gorączkę,

do czego używa się skutecznie kąpielnego bóta, który wszelako należy stosować nie dłużej jak przez dwie doby, gdyż potem wypada przejść do otulania. Najprzód, płócienną opaską, zmoczoną w wodzie 20° C. i dobrze wyciśniętą, owija się nogę, zaczynając ponad kopytem (ryc. 3) ani za mocno, ani zbyt wolno. Powierzchu idzie opaska flanelowa, która powinna przechodzić płócienną u dołu i u góry o dobre 5 cm. Otulenie pozostawia się przez 2 godziny, poczem następuje zdjęcie, obmycie i jeżeli zapalenie ustąpiło, to mięsienie nogi a nareszcie nowe otulenie.



Ryc. 3.

Skoroby nastąpiło już stwardnienie ścięgien (skurczenie), to starania powinny być skierowane ku ich odmiękczeniu, za pomocą gorących kąpieli, parowych otuleń i natrysków, naprzemian z zimnem oblewaniem i mięsieniem.

Zołzy należą do cierpień zdarzających się u koni najczęściej; należy je przypisywać po części zaziębieniu a także zmianie karmu. Zołzy występują w porach bardzo rozmaitych i stopniują się od prostego nieżytu aż do niebezpiecznej i śmiertelnej nosacizny.

Objawy. Przy nieżycie, ogólny stan zdrowia mało się zmienia, bywa lekka gorączka i ochota do żarcia zostaje nieco zakłóconą, błony śluzowe nozdrzy lekko się zaczerwieniają, gruczoły gardzielowe cokolwiek nabrzmiewają i nozdrza wydzielają światłą ciecz; jednocześnie następuje suchawy kaszel. Przy zwykłych warunkach ustrój wyzwala się samodzielnie we dwa do trzech tygodni.

Leczenie. Trzeba starać się o miękki karm zielony, a jeżeli tego niema, to odmiękczać siano wodą, wyciskać, przetrząsać i domieszy-

wać doń po trzeciej części śrótowanego owsa, marchwi i pszennych otręb, a także dawać gorący napój otrębiany z dodatkiem drożdży lub rozczyny. Przytem jest konieczny stajenny wypoczynek a w dobrą pogodę ruch w słońcu.

Dla skrócenia czasu leczenia można zrobić kilka otuleń 22° C. Nadto trzeba zwierzęciu wymywać nozdrza świeżą wodą oraz podstawiać wciąż takowej do płókania i picia.

W razie zaniedbania, nieżyt przechodzi już w pierwszym stopniu w zołzę łagodną. Wszystkie oznaki się wzmagają: gruczoły gardzielowe nabrzmiewają, odpływ nozdrzowy robi się mocniejszy i bardziej ropiasty, kaszel suchszy i gorączka się podnosi.

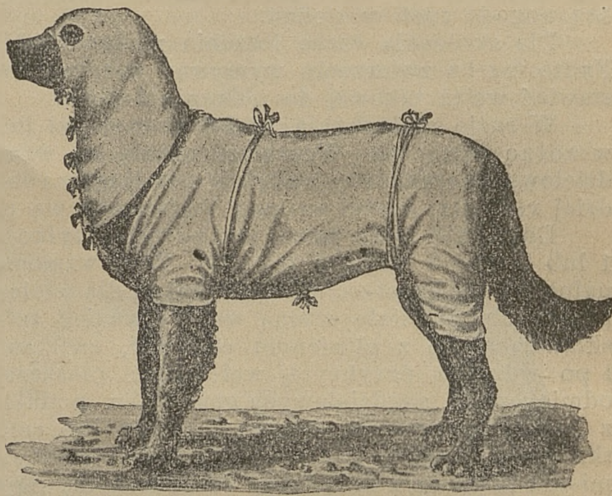
Leczenie takie same, jak powyżej, tylko z dodaniem codziennie 1 lub 2 otuleń kadłuba (ryc. 3). Przy wzmocnionej gorączce trzeba najprzód dać zwierzęciu kąpiel nożną dla odciągnięcia krwi od głowy, potem obmyć ciało zimną wodą i wdziać zołzową kapotę (ryc. 3), składającą się z płóciennej okrywki, zwilżonej wodą 20 do 22° C. i po wdzianu przykrytej wełnianym płaszczem. W potrzebie, dla odmiękczenia gardzielowych gruczołów, podkłada się pod nie worek z gorącym rumiankiem czy chmielem lub małą gorącą bańkę wetkniętą do mokrej pończochy. Trzeba też dawać gorący napój z siemienia lnianego z drożdżami lub rozczyną. Skoro się ma jarzębinowe powidła, to się je zawarza i daje zwierzęciu dla wzbudzenia potów. Przy takiem postępowaniu pogorszenia nie zdarza się zgoła. Używanie t. zw. proszków zołzowych na nic się nie zdaje.

Jednakże w razie zaniedbania, z łagodnej zołzy może powstać zołza złośliwa, nosacizna i tylczak. W pierwszej objawia się stwardnienie gruczołów, błona śluzowa nozdrzy pokrywa się ropiastemi krostkami, z nozdrzy płynie zgęstniała, zielonawa, cuchnąca ropa, występuje otrętwiająca gniła gorączka, lub też choroba przechodzi w stan nosacizny albo tylczaka, przy których powstają nabrzmienia po ciele, owrzodzenia błony śluzowej nozdrzy, wrzody skórne, brzydki mocny cuch, silne bicie serca itp. Przy nosaciźnie błony śluzowe są w stanie bardziej chorobliwym, z nozdrzy płynie wstrętna śmierdząca ciecz, powiększa się objętość głowy; przy tylczaku zaś cierpi głównie powierzchnia skóry.

Leczenie. O leczeniu od nosacizny może być mowa jedynie względem koni wysokiej wartości, gdyż jestto choroba niebezpieczna dla otaczających jak zwierząt tak i ludzi. Nie należy więc robić badań inaczej jak po przykryciu twarzy kapturem ze szklanem okienkiem, z powodu odrzutu niebezpiecznego dla badającego. Do mającej używać się wody dodaje się tęgiego odwaru z rumianku, szałwji i skrzypu, przez co postępuje gojenie. Zamiast prostych otuleń, używa się parowych; również korzystnie można zastosować parową łaźnię w potnej skrzyni a także są tu ważne całkowite kąpania z powyższemi dodatkami. W ten sposób nawet w razach zrospaczonych zdarza się osiągnąć uleczenie.

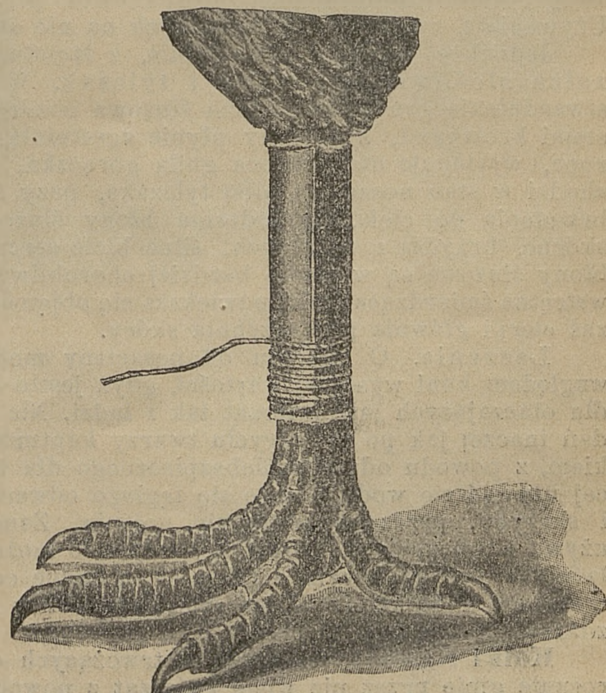
Kolki stanowią też jedną z trwożących chorób końskich; corocznie ginie przez nie wiele zwierząt z powodu nieumiejętnego stosowania najprostszych środków zgodnych z przyrodą. Prócz chorób wewnętrznych przyczyny wywołujące kolki zawierają się: w zatwardzeniu, w niewłaściwym, zepsutym karmie lub zbyt skwapliwem spoży-

ciu, mianowicie zielonego w stanie burzenia się, młodej koniczyny itp. Po większej więc części choroba ta pochodzi z zaburzeń w trawieniu.



Całkowite owinięcie chorego psa.

Leczenie. Przedewszystkiem trzeba wstawić konia do szczupłego stanka lub do klatki, dać dużo słomy, aby zwierzę w razie uczucia potrzeby mogło się tarzać. Wzbranianie tego koniowi jest wielkim błędem. Następnie działają wybornie otulenia parowe. W tym celu okrywa się zwierzę wełnianą derką, .którą przykrywa się prześcieradłem, umaczanem we wrzącą wodę, złożonem i wyciśniętem, a powierzchu jeszcze jedną lub dwiema wełnianemi derkami. Otulenie takie zmienia się co $^1/_2$ godziny, przyczem wyciera się zwierzę wilgotną chustą, robi się tęgie miesienie, kołując z prawa na lewo i otula się nanowo. Obok z tem daje się wlewkę, aż do należytego wypróżnienia. W tym celu, dla ułatwienia przystępu do konia z tyłu, można mu podnieść jedną z przednich nóg. Jeżeli koń za bardzo niespokojny, to należy sprobować przynajmniej jednego mokrego otulenia lub miesienia w sposób powyższy. Przez te proste środki otrzymuje się świetne skutki. Rozumie się, że chory koń powinien być utrzymywany na odpowiedniej dyecie — dostawać zielony karm nie-



Chora noga kurza zaopatrzona w podporkę.

wielkiemi dawkami a przytem zawarzone otręby i mączne pojło. Dalsze załączone tu ryciny uwidoczniają sposoby pielęgnowania innych domowych zwierząt i ptactwa.

Prócz wyżej wymienionych środków, przeważnie opartych na leczeniu wodą, w „Zielniku leczniczym“, który wydamy niezadługo, Szan. Czyt. znajdą niemało ważnych nowych wskazówek, tyczących się leczenia ziołami jak ludzi tak i zwierząt domowych.

Przestrogi i rady.

Zdrowotne przepisy przy szyciu na maszynie. Z badań lekarskich wynika, że 1. osoby mające od 14—16 lat winny wykazać się świadectwem lekarskiem, iż ich rozwój cielesny pozwala na zajęcie się szyciem maszynowem; 2. dopiero w 20 roku wolno oddać się szyciu na maszynie, przyczem dziennie nie wolno pracować nad 10 godzin; 3. po 1—2 godzinnej pracy potrzebny jest krótki odpoczynek; 4. szycie na maszynie wzbrania się przed samą menstruacją, podczas niej, w ciąży i w połogu (przez 6 tygodni), tudzież w chorobach odnośnych narządów.

Kronika i rozmaitości.

Międzynarodowy Zjazd dla hygieny szkolnej w Norymberdze ogłasza następujący komunikat:

W dniach 4 do 9 kwietnia 1904 roku odbędzie się w Norymberdze międzynarodowy Zjazd dla hygieny szkolnej. Zjazd będzie obejmować 10 następujących sekcyj: 1. Hygiena budynków i urządzeń szkolnych. 2. Hygiena internatów. 3. Hygieniczne metody badania. 4. Hygiena nauczania i środków naukowych. 5. Nauka hygieny dla uczniów i nauczycieli. 6. Fizyczne wychowanie młodzieży. 7. Stan zdrowotny szkół, choroby szkolne, nadzór lekarski w szkołach. 8. Szkoły dla dzieci słabo rozwiniętych, kursa równoległe i powtarzające, kursa dla ociemniałych, głuchoniemych i ułomnych. 9. Hygiena młodzieży po za szkołą, kolonie wakacyjne, zebrania i stowarzyszenia dla propagowania zasad hygieny. 10. Hygiena gron nauczycielskich.

Na zjazd ten wybrany został także polski komitet, którego przewodniczącym jest prof. dr. Odo Bujwid, Kraków, Kolejowa 3.

„Obowiązkowe“ szczepienie ospy w Królestwie odbędzie się zwyczajem dorocznym, jak donosi Kur. Warsz. Lekarze cyrkółowi przy pomocy podwładnych im felczerów, będą rewidować wszystkie dzieci ubogie, celem przekonania się, czy ospa u tych dzieci jest zaszczepioną i czy przyjęła się, przyczem mają sporządzić odpowiednią listę dzieci i niepóźniej, jak przed dniem 23-cim kwietnia. Lekarze cyrkółowi będą szczepili bezpłatnie ospę ubogim dzieciom od d. 13-go maja do 28-go czerwca i od d. 1-go września do 1-go października. Światła, więcej światła! Ach kiedyż to światło zawita! *(Lekarz-Hom. nr. 2.)*

Piśmiennictwo.

Kräuterbuch, unsere Heilpflanzen in Wort und Bild, von Dr. Losch. 86 barwnych tablic, 460 rycin i przeszło 200 strón wyjaśniających opisów. J. F. Schreiber. Esslingen u. München. Cena: 12 M. 50 fen. (w oprawie 14 M.).

Zajmujący się botaniką z upodobania, zwykle znajdują wynagrodzenie swych trudów już przez sam postęp w poznawaniu tego coraz bardziej zaciekawiającego przedmiotu. Przytem jednakże nader często zaniedbuje się pożyteczność należytego poznania otaczających nas roślin co do znaczenia, zwłaszcza ziół leczniczych. Pochodzi to głównie mniej z ogólnego niedostatku książek zielnych, jak z braku wydań prawdziwie dobrze ilustrowanych i tem samem dających możność zbieraczom rozpoznać dokładnie rośliny i zioła lecznicze i odróżnić je od podobnych nieużytecznych lub nawet szkodliwych.

Właśnie pod tym względem, wymienione tu nowe dzieło odznacza się nadzwyczajnie dokładnemi rycinami, w połączeniu z również jasnemi opisami własności każdej przedstawionej rośliny oraz sposobu wyciągnięcia pożytku z takich, które się do tego nadają. Szczególnie barwne tablice są wykonane tak żywo, że jednym rzutem oka odróżnia się niechybnie wszelką roślinę nawet od najbliżej podobnej.

Ktoby z naszych wydawców życzył wypuścić takież dzieło w języku polskim, temu p. J. F. Schreiber w Esslingen a/N. oświadcza gotowość do niezwłocznego wyłuszczenia związanych z tem warunków ze strony pierwotnego wydawnictwa.

„Rodzina i Szkoła“ z dodatkiem „Wiedza i Praca“, pismo poświęcone sprawom wychowania domowego i szkolnego oraz szerzeniu i popularyzowaniu wiedzy. Lwów, ulica Piekarska 1. 16. „Rodzina i szkoła“ rocznie 4 kor., z „Wiedzą i Pracą“ 6 kor. Wychodzi dwa razy w miesiącu.

Polecamy to pismo wszystkim którzy pragną się przyczynić do odrodzenia społeczeństwa przez krzepkie i światłe wychowanie młodych pokoleń.

Odpowiedzi redakcji.

(N. K. w Ł.) 1. **Książka »Mały kucharz jarski«**, wydanie **2gie**, dopełnione, wykończoną zostanie dopiero na początku kwietnia. Objętość książki tej zaopatrzonej licznemi rycinami będzie znacznie powiększoną. Cena nowego wydania: 1 m.=1,20 kor.

2. **Kasza zwana »Manna«** wspomnianą jest także w „Jarskiej kuchni“ i to na str. 108. Gotuje się ją tak samo jak tatarczaną, ale dłużej. W Berlinie kupić jej można w każdym większym składzie mąki pod nazwą „Manna od. Schwedengrütze“.

3. Książka Bilza **»Nowe lecznictwo przyrodne«** wydaną została w Lipsku. Niestety tłómaczenie nie jest dostateczne. Z tej też przyczyny nie wspominaliśmy dotąd o tem dziele. Wydane jest w 2 tomach (1200 stronic). Cena wynosi 25 marek czyli 30 koron. Nabyć je można przez eksped. Przew. Zdr.

(Ig. P.) Usuwanie włosów z twarzy itp. uskutecznia się najpewniej za pomocą elektryczności (elektrolyzą). Ponieważ jednak pożądany jest inny sposób „łatwiejszy“, dlatego podajemy następujący środek: Roztopić 125 g. kolofonium z 48 g. białego wosku i dodać łyżeczkę gęsiego tłuszczu. Skoro maść ta ostygnie, macza się palec najpierw w oleju a potem nabrawszy cokolwiek maści, naciera się nią owłosione miejsca, Gdy masa stwardnieje, odlepia się ją ze skóry, przez co równocześnie włoski też zostaną usunięte. — Inny sposób odmienny: Sproszkowane wapno zaczynia się w wodzie na lekki gąszcz, do którego wprowadza się tyle gazu siarczano-wodorodnego (Schwefelwasserstoffgas), aby się wapno nieco nasyciło. Do 12 g. tak zaprawionego gąszczu, dodaje się 6 g. mączki, 6 g. cukru mączkowego oraz kilka kropel olejku cytrynowego. Tak otrzymanej brejki nakłada się cokolwiek na miejsca owłosione. Po godzinie zmywa się wodą brejkę, przyczem zwykle odchodzą również i włosy. Po tej czynności trzeba skórę natrzeć lanoliną, Cold-cream, lub też delikatnem masłem niesolonem. — Przed użyciem środków zachwalanych w ogłoszeniach możemy tylko ostrzegać, gdyż często zawierają silne trucizny.

Czcionkami S. Buszczyńskiego w Toruniu.